

Trwa walka kontrolerów lotów o bezpieczeństwo pasażerów

16 kwietnia 2022

Od tygodni trwa kolejna odsłona protestu kontrolerów lotniczych w Polsce. Ministerstwo Infrastruktury jest gotowe do zastosowania tzw. wariantu Reagana. O co chodzi?

Kontrolerzy lotów to pracownicy zarabiający przyzwoite pieniądze. Ale też ich praca jest wyjątkowo wymagająca. Od każdej ich decyzji zależy życie setek ludzi. Obciążenia są gigantyczne.

Spór między kontrolerami a Polską Agencją Żeglugi Powietrznej trwa od długiego czasu. Były już prezes Agencji wprowadził warunki pracy, które zagrażały bezpieczeństwu pasażerów w samolotach przebywających w polskiej przestrzeni powietrznej. Na to nie zgadzali się kontrolerzy, którzy rozpoczęli protest. Reprezentował ich Związek Zawodowy Kontrolerów Ruchu Lotniczego. W tej sytuacji minister infrastruktury zwolnił prezesa PAŻP Janusza Janiszewskiego, na jego miejsce mianując Anitę Oleksiak. Jednak nie przyniosło to zmian w podejściu resortu do żądań związkowców i spór wszedł na wyższy etap.

Rozmowy między związkowcami a prezesem PAŻP toczyły się od kilku dni i dotyczyły nowego systemu wynagradzania i nowego systemu organizacji pracy. Jednak nie przybliżały one zakończenia protestu. Przypomnijmy, że na 200 pracujących kontrolerów wypowiedzenia z pracy złożyło 170. To w praktyce sparaliżowało pracę wież kontrolnych na lotniskach w Polsce. Kilka dni temu na lotnisku np. w Warszawie zapanował chaos, samoloty miały opóźnienia po kilka godzin. Jeszcze wczoraj wiceminister infrastruktury Marcin Horała mówił, że ministerstwo użyje wszelkich środków, by zapewnić kontrolę przestrzeni powietrznej. Dziś okazało się, jakie to środki.

Wzorem prezydenta Ronalda Reagana z 1981 roku, kiedy zwolnił

on z pracy 11 tysięcy protestujących kontrolerów bez prawa powrotu do pracy, rozwiązał związki zawodowe i zmilitaryzował kontrolę lotów. Polskie Ministerstwo Infrastruktury chce podobnych rozwiązań.

Planowane jest zniesienie obowiązku posługiwania się biegle językiem polskim przez praktykanta – kontrolera ruchu. Mówi o tym projekt rozporządzenia MI. Ma on zapewne na celu zatrudnianie cudzoziemców, m.in. Ukraińców i Białorusinów do pracy na wieżach kontrolnych. To środek brutalnego nacisku na związek zawodowy kontrolerów, by złagodził swe stanowisko, bo resort chce pokazać polskim kontrolerom, że na ich miejsce czekają nie tak wymagający cudzoziemcy. Ministerstwo Infrastruktury forsuje swoje rozwiązanie nie bacząc na sygnały ze środowiska, że nawet bez władania językiem polskim konieczne będzie przeszkolenie wstępne kontrolerów. Może ono trwać do 18 miesięcy.

Powierzenie losów pasażerów nieprzeszkolonym kontrolerom będzie igraniem ich życiem. Ale ministerstwo jest zdania, że projekt zmian w rozporządzeniu przyniesie oczekiwane skutki, czyli wycofanie się związkowców z protestu.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: Strajk.eu